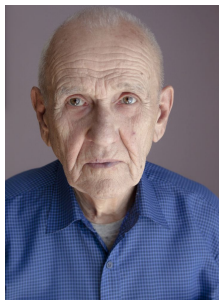


Fragment relacji świadka historii



BOLESŁAW MIKŁASZEWSKI

ur. 1932, Złoczów



Zakres terytorialny i czasowy	Złoczów, Stargard Szczeciński, 1945
--------------------------------------	-------------------------------------

Przesiedlenie na Ziemię Zachodnie w 1945 roku

Ostatni dzień z Złoczowie, właściwie to tydzień, spędzałem na peronie. Bo już nam kazali wyprowadzać się na peron, bo mieli podstawić pociąg do repatriacji. Ludzie, którzy mieli już papiery na wyjazd, którzy musieli tym transportem się wynosić stamtąd, musieli przeprowadzić się na peron stacji kolejowej i tam czekać. No ale ten pociąg nie nadjeżdżał i ludzie tam koczowali. Ogniska palili, gotowali sobie coś do picia, do jedzenia. Żeby przeżyć, dostaliśmy kozę od rodziców mojej mamy. Ta koza nas wyżywiła. Moich braci nie było, bo byli na robotach w Niemczech. Została siostra, mama, babka i ja. I z tą kozą mieszkaliśmy na peronie. W końcu podjechał pociąg. Ale to były takie węglarki bez dachu. Do jednego wagonu cztery rodziny wpakowały się. Po jednej stronie dwie rodziny i po drugiej strony dwie rodziny. Dogadaliśmy się z ciotką, która z synem jechała. Oni jako jedna rodzina, my jako druga. Mama była na tyle przezorna, że z naszego zbombardowanego domu, przy pomocy sąsiadów, wzięła kawałek blaszanego dachu, żeby nam nie padało na głowę. I tak ludzie sobie jakoś radzili. To było koczownicze życie. Pociąg jechał przeważnie nocami, a całymi dniami stał na bocznicach. Wtedy ludzie wysiadali, gdzieś chodzili, narwali trawy, tak jak ja dla kozy. Jechali rolnicy, wieźli krowy. W czasie postoju ludzie palili ogniska, coś tam pitrasili, żeby jakoś przeżyć. No i nocą znowu się jechało. Dopiero po trzech tygodniach dowleliśmy się do Stargardu Szczecińskiego. Tam był tak zwany PUR, to znaczy Państwowy Urząd Repatriacyjny, który wskazał nam adres. No i dali nam dwa pokoje z kuchnią w niezbombardowanym domu. Stargard był też zbombardowany, ale ta dzielnica zachowała się w całości. Tam dostaliśmy mieszkanie. Trzeba było od nowa wszystko zaczynać. Nie mieliśmy ani mebli, ani żadnych rzeczy, bo to wszystko w czasie wojny zostało zniszczone. Były tam jakieś ponemieckie graty. I tak się tam zadomowiliśmy.

Data i miejsce nagrania	3 lipca 2018, Dzierżonów
Rozmawiał/a	Krzysztof Orzechowski, Oskar Brewczyński
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami